



Rodzice i dzieci

Jeśli nie zaakceptujemy ludzi niedoskonałych będziemy samotni, bo tylko tacy istnieją.

Jeśli nie zaakceptujemy ludzi niedoskonałych będziemy samotni, bo tylko tacy istnieją.



Jako dzieci bardzo chcieliśmy sprawiać radość naszym rodzicom. Tak wiele znaczyło zdobycie ich pochwały. Spowodowanie by byli z nas dumni i szczęśliwi.

Jako rodzice chcemy, aby naszym dzieciom się powiodło, aby wyrosli na ludzi, z których możemy być dumni, żeby osiągnęły w życiu wymarzone cele. Poza tym chcemy, pragniemy aby nas kochały. Stosunki rodzice - dzieci są tak pełne potrzeb i oczekiwań po obu stronach, że to wszystko zbyt łatwo zamienia się w nierealistyczne oczekiwania i nieuniknione rozczarowania.

Jako rodzice rzadko jesteśmy tak mądrzy, a nasze dzieci tak udane, jak nam się wydaje, że być powinny.

Dzieciom potrzebni są rodzice, którzy pozwolą im być sobą, ale rodzice często mają własne plany, które usiłują narzucić dziecku. Być może liczą na to, że dzieci zapewnią im nieśmiertelność, że coś z nich samych przetrwa po śmierci, nie tylko biologiczne DNA, ale także ich nazwisko, wartości, tożsamość, a tymczasem dzieci upierają się przy własnym wyborze.

Poczęcie i noszenie we własnym ciele dziecka jest najprawdopodobniej najbardziej twórczym aktem kobiety. W najlepszym razie dzieci reprezentują nowy start, sposobność rozpoczęcia „życia” od nowa, z korzyściami wpływającymi z doświadczeń poprzednich pokoleń, ale bez balastu błędów i cierpień rodziców. Czasem rodzice patrzą na dziecko jak na możliwość ponownego przeżycia swego życia w nadziei, że tym razem wszystko się uda. I tak ojciec, który chciał być wybitnym sportowcem popycha dziecko w tym kierunku. Matka, którą boli fakt, że jako dziewczyna nie miała powodzenia wśród chłopców w szkole, uczy jedenastoletnią dziewczynkę makijażu. Może dojść do zmuszania dzieci do nauki muzyki czy tańca, chociaż nie mają talentu ani zainteresowania tym i wmawiania im, że jak tylko się przyłożą, będą górować nad innymi. Może dojść do zmuszania do

wyboru zawodu. Dopiero po latach rozumieją, że pewne talenty mogą być też dziedziczne. Często się zdarza, że rodzice dyktują dziecku rodzaj szkoły, nie licząc się z jego zainteresowaniami i uzdolnieniami. Kierują się własnymi aspiracjami, kierując swoje dzieci do zawodu który sami chcieli kiedyś wykonywać.

Oczekiwanie, że dzieci potwierdzą wartość rodziców może być najbardziej destrukcyjne w sytuacji, kiedy ludzie są rodzicami dziecka niepełnosprawnego lub upośledzonego umysłowo. Jeśli od nienarodzonego dziecka oczekiwano, że wyrośnie na doskonałego lub nieomal doskonałego człowieka to jaka może być reakcja na dziecko gdy ono od urodzenia wykazuje poważne ograniczenia? Bywa niejednokrotnie, że mężczyzna, nie mogąc sprostać opiece, życiu z takim dzieckiem, opuszcza rodzinę, zakłada nową. A takie dzieci potrzebują więcej miłości i cudownie na miłość tę odpowiadają. Potrafią być szczęśliwe, otwarte, uczuciowe, nie będą jednak doskonałe. Będą kochające, będą dawały się kochać, ale nie będą prymusami, wybitnymi sportowcami czy miss piękności. Czasami rozwój dziecka przebiega prawidłowo do pewnego momentu, a potem nagle okazuje się, że dobrze zapowiadający się student jest chory na schizofrenię i mimo wysiłków nie może skończyć studiów, a życie jakie prowadzi dalekie jest od marzeń rodziców. Można sobie też wyobrazić, jak bolesne jest dla rodziców zaakceptowanie myśli, że ich syn nigdy nie wstąpi w związek małżeński, nie da im wnuków bo jest gejem. Albo gdy dziecko, pomimo wielu zastrzeżeń rodziców zawiera związek małżeński, który rozpada się po kilku miesiącach, przysparzając wielu cierpień? Rodzice patrzący z boku widzieli zachowania nie rokujące dobrze dla tego małżeństwa.

Rodzice mogą zareagować gniewem lub poczuciem winy („Co zrobiliśmy niewłaściwie?”).

Krzywdą jaką dziecko może wyrządzić swoim rodzicom jest ograniczona. Mogą przynieść wstyd, ale tylko wtedy, gdy naszą reputację upatrujemy w tym jakie są nasze dzieci.

Można powiedzieć o dzieciach - tak jak się mówi o starych ludziach – że potrzebują od nas niewiele, ale tego niewiele potrzebują tak bardzo. Potrzebują przyzwolenia na popełnianie błędów, po których nikt im nie będzie wymyślał, że są „złe”.

Dawaliśmy takie przyzwolenie gdy się uczyły chodzić i często się przewracały. Nie karciliśmy za niezdarność, a chwaliliśmy za wysiłek, jaki w to wkładały. Taka sama cierpliwość należy się im w trakcie dorastania moralnego, dokonywania mniej czy bardziej pożądaných przez nas wyborów.

Dzieciom potrzebna jest świadomość, że są kochane i obdarzane zaufaniem. Często tak dobrze same zdają sobie sprawę ze swoich niedociągnięć, że nie są pewne czy mogą być godne miłości, a my niekiedy zapominamy albo nie potrafimy im tego powiedzieć.

Większość rodzin to rodziny patologiczne pod warunkiem, że zdefiniujemy jako patologiczne wszystko co nie jest w pełni doskonałe. Nie ma rodzin doskonałych. Istnieją prawdziwe patologiczne rodziny, dręczone przez kazirodztwo, alkoholizm i przemoc, ale ich jest stosunkowo niewiele. Poza tym jesteśmy my wszyscy, wychowani w domach z kochającymi rodzicami o dobrych intencjach, którzy sami mieli rodziców o dobrych intencjach, lecz z wadami, którzy starali się wychować swoje dzieci najlepiej jak potrafili robiąc jedne rzeczy źle, inne dobrze.

Dopiero gdy zostałam matką zrozumiałam jak wiele moi rodzice zrobili dla mnie. Dopiero gdy ich zabrakło zrozumiałam jak bardzo ich kochałam. Byli amatorami w grze zwanej „życie i wychowanie”, w której nawet ekspertom nie wszystko się udaje. Kocham i podziwiam ich za wszystkie dobre rzeczy które uczynili i mam nadzieję, że okazałam im tę miłość przekazując wiele z tych cech moim dzieciom, które, może kiedyś będą w stanie nas, rodziców zrozumieć i wybaczyć:

„Przepraszamy i prosimy was o wybaczenie, tych wszystkich chwil, kiedy mówiliśmy, a powinniśmy byli słuchać; rozgniewaliśmy się, a powinniśmy okazać cierpliwość; działaliśmy, a powinniśmy poczekać; baliśmy się, a powinniśmy się zachwycić; ganiliśmy, a powinniśmy byli zachęcać; krytykowaliśmy, a powinniśmy pochwalić; powiedzieliśmy nie, a powinniśmy powiedzieć tak i gdy powiedzieliśmy tak, a powinniśmy powiedzieć nie”.